Cena numeru 10 groszy

Opłacone gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 125 | Wąbrzeźno, czwartek dnia 28 października 1937 | Rok 19

Dzień oszczędności

Rok rocznie w dniu 31 października skupiają się myśli i wysiłki wszystkich cywilizowanych narodów wokoło zagadnienia krzewienia idei oszczędności. Poszczególne państwa w dniu tym przeprowadzają rozległą propagandę ruchu oszczędnościowego, jako jednego z najbardziej wychowawczych momentów życia zbiorowego, jako podstawy, na której opiera się dobrobyt poszczególnych obywateli i całego Państwa. Musimy pamiętać, że masy społeczne bardzo powoli przyswajają sobie zaletę oszczędności. Zatem intensywna kapitalizacja powstać może tylko przy powszechnym i trwałym ruchu oszczędnościowym, który zasilany być powinien systematyczną celową i rozumną propagandą.

Zdefiniowanie pojęcia oszczędności jest niezmiernie trudne i dla tego lepiej jest przedstawić ją w postaci określeń wielkich ekonomistów i myślicieli. Jeden z ekonomistów i moralistów angielskich (Smiles) mówi: „Oszczędność, to ekonomia jednostek, to ekonomia rodziny jej ład i zarząd wewnętrzny.

Oszczędzanie nie jest instynktem wrodzonym, to wynik doświadczenia, przykładów i przezorności. „Wykonywanie jej umacnia i podnosi człowieka. Jest ono dowodem zaparcia się siebie i mocy charakteru, pielęgnuje instynkty umiarkowania, opierając się na rozsądnej przezorności, przyzwyczaja do uczciwego myślenia roztropności czyni główną cechą charakteru, cnocie zapewnia panowanie nad pobłażliwością dla siebie.

Współczesny ekonomista polski, Adam Krzyżanowski, tak mówi o oszczędności: „Ludzkość zawdzięcza oszczędności możliwość korzystniejszego wyzyskania bogactw, które zdobywa w toku dziejów. Oszczędności społeczeństw są czynnikiem ulepszającym gospodarkę narodową i tą drogą powiększają ogólny dobrobyt.

Oszczędność jest więc pojęciem nie tylko ekonomicznym, ale cechą charakteru, która przejawia się w różny sposób i dotyczy różnych dziedzin życia ludzkiego. Oszczędność polega na stałym ograniczaniu swych potrzeb dla łatwiejszego pokonywania przyszłych trudności życiowych.

Historyczny rozwój oszczędności sięga w czasy najdawniejsze. Widzimy, że przejawy oszczędności nie były już obce narodom starożytnym. Historia daje nam przykłady działań, które wskazują, że znane były bardzo dawnym wiekom zasady niespożywania od razu wszystkich dóbr materialnych, lecz gromadzenie ich na lata przyszłe, na czasy późniejsze. Tamy i śluzy na Nilu przed kilku tysiącami lat nie były niczym innym, jak zaoszczędzanie wielkiej ilości wody dla użyźniania pól egipskich podczas suszy.

W wiekach średnich istnieje również owa dążność do gromadzenia bogactw i plonów, jednakże przybiera ona inne formy. Poza oszczędzaniem plonów rolnych pojawia się zbieranie kruszców szlachetnych, kosztownych kamieni i zbroi.

Wszystko to jednak nie są przejawy oszczędności jako cechy charakteru, nie mają w sobie właściwości czegoś stałego, nie są zorganizowane powszechnie, wśród wszystkich warstw społecznych.

Idea oszczędności w znaczeniu nowożytnym pojawia się dopiero w wieku XVI. W Polsce ideę zaszczepił Ks. Piotr Skarga Pierwszymi bowiem instytucjami gromadzącymi oszczędności i udzielającymi pożyczek beztermin. były założone przez Piotra Skargę w roku 1587 Bractwo Miłosierdzia Boga Rodzicy, „Komora Pobożnych", „Bank Pobożny", „Skrzynka św. Mikołaja". W roku 1780 powstały Kasy Pożyczkowe założone przez Księżną Annę Jabłonowską. Rok 1827 zastaje już Miejska Kasa Oszczędności w Poznaniu, jako początek działalności Komunalnych Kas Oszczędności na wszystkich ziemiach Polski. Później dzięki niestrudzonym wysiłkom Ks. Ks. Samaszewskiego i Wawrzyniaka oraz Patrona Jackowskiego stworzono silne podstawy ruchu oszczędnościowego, skupionego w działalności Banków Ludowych. W Warszawie powstaje w roku 1884 Kasa Oszczędności przy miejskich Kasach depozytowych. Na terenie Małopolski chlubnie zapisały się zarówno Komunalne Kasy Oszczędności, jak i Spółdzielnie Kredytowe, zwane Kasami Stefczyka.

(Ciąg dalszy następnym numerze.)

Wspaniała uroczystość promocji Wielkiego Wojewody Michała na polanie Piatra Arsa

SINAIA. Od wczesnego ranka grzmiące pobudki orkiestr zwiastowały zbliżanie się uroczystości promocji rumuńskiego następcy tronu na podporucznika.

Już około godz. 8 rano w hallach wielkich hoteli setki barwnych mundurów galowych odbijały wyraziście na tle niezwykłych o tej porze fraków. Zgromadzone u podjazdów hoteli setki samochodów zaczynały przewozić uczestników uroczystości na odległą o parę kilometrów polanę Piatra Arsa, na której miała się odbyć defilada.

Na długiej polanie, ograniczonej z jednej strony torem kolejowym, z drugiej zaś strony łańcuchem wzgórz zarośniętych lo połowy mieniącymi się barwami jesiennymi lasami, z ponad których sterczą w niebo nagie strome szczyty — ustawiono niewysoką trybunę, przybraną flagami ze wspaniale udekorowaną lożą królewska w środku.

Frontem do trybuny na tle imponującej panoramy górskiej stanęło 8 batalionów, reprezentujących wszystkie pułki piechoty górskiej, batalion „eskorty królewskiej", batalion straży granicznej z dwiema orkiestrami oraz poczty sztandarowe wszystkich pułków rumuńskich.

Na okolicznych wzgórzach dokoła polany zgromadziły się wielkie tłumy ludności.

Na krótko przed godz. 10-tą nadjeżdżają dostojni goście zagraniczni: ks. Fryderyk Hohenzollern Sigmaringen, ks. Karol belgijski, ks. Gustaw Adolf szwedzki, Marszałek Śmigły - Rydz, księżniczka Ileana z małżonkiem ks. Antonim Habsburgiem i ks. regent jugosłowiański Paweł.

Wszyscy wchodzą do loży królewskiej.

O godz. 10-tej nadjeżdża król Karol z wielkim wojewodą Michałem. Karol w białym płaszczu kawalera orderu Michała Walecznego z wielkim wojewodą Michałem zmierzają do loży królewskiej.

Po powitaniu króla z dostojnymi gośćmi zgromadzonymi w loży królewskiej, rozpoczyna się właściwa uroczystość. Otwierają ją śpiewane modły odprawione przez miejscowego biskupa w otoczeniu kleru.

Po zakończeniu modłów król Karol i wielki wojewoda Michał wychodzą przed lożę królewską. Minister obrony narodowej gen. Iliasewici odczytuje dwa dekrety królewskie o nominacji ks. Michała na podporucznika i o wcieleniu go na stanowisko dowódcy plutonu w pierwszej kompanii 1 baonu strzelców górskich. Dowódca baonu ppłk. Fosceneanu w białej pelerynie kawalera orderu Michała Walecznego podchodzi ze sztandarem do ks. Michała,, który kładac rękę na sztandarze, wygłasza czystym i doniosłym głosem słowa zwyczajowe przysięgi.

Po wygłoszeniu dłuższego przemówienia król Karol ucałował dwukrotnie syna, po czym gorąco uścisnął mu rękę.

Rozległo się 16 strzałów armatnich, odpowiadających liczbie lat wielkiego wojewody.

Po akcie nominacji odbyła się na polanie wspaniała defilada.

Przed rozpoczęciem defilady Marszałek Śmigły - Rydz prowadził ożywioną rozmowę z ks. Karolem belgijskim. Po defiladzie król Karol powrócił do loży i rozmawiał przez dłuższą chwilę z Marszałkiem Polski.

SINAIA. Pan Marszałek Rydz-Śmigły wręczył wielkiemu wojewodzie ks. Michałowi starą karabelę polską, jako dar armii polskiej.

Księstwo Kentu przesłali jako dar dla wielkiego wojewody Michała z okazji wczorajszych uroczystości samochód marki Rolls - Royce.

Król Karol II nadał Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi medal pamiątkowy króla Karola II pierwszej klasy.

Jest to specjalny medal domu królewskiego, nadawany przez króla jako osobiste wyjątkowe wyróżnienie.

JAK RUMUNIA POWITAŁA GOŚCIA KRÓLEWSKIEGO Z POLSKI.

BUKARESZT. Przyjazd Marszałka Śmigłego - Rydza na uroczystości wojskowe w Sinaia, wywołał ogólne zainteresowa nie i wielkie zadowolenie w społeczeństwie rumuńskim i jest komentowany jako dalszy krok do zasieśnienia współpracy sojuszniczej obu narodów.

Prasa rumuńska opisując obszernie uroczystości wojskowe w Sinaia, podkreśla wyjątkowe ich znaczenie oraz wymienia liczne delegacje zagraniczne.

Pisma wysuwają na pierwszym miejscu fakt, iż z Polski przybył na uroczystości Wódz Naczelny sojuszniczej armii polskiej Marszałek Śmigły - Rydz. Wszystkie pisma zamieszczają fotografie Marszałka Śmigłego - Rydza.



Z życia organizacyj polskich w Belgii

Wkościele królewskim w Brukseli odbyło się uroczyste poświęcenie nowego sztandaru jednej z najpoważniejszej organizacyj polskich w Belgii, a mianowicie brukselskiego oddziału Związku Strzeleckiego im. gen. Orlicz-Dreszera. Po poświęceniu licznie zgromadzeni w kościele członkowie Polonii belgijskiej udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec, przepasany szarfą o barwach narodowych polskich, który to moment przedstawianasze zdjęcie.

Z wojny hiszpańskiej

PARYŻ. bombardowanie parowca francuskiego Oued Mellał przez wodnopłatowiec, którego przynależności nie udało się stwierdzić, wywarło w Paryżu wielkie wrażenie. Wydano niezwłocznie zarządzenia, mające na celu stwierdzenie przynależności państwowej samolotu.

Skoro tylko rząd francuski będzie w posiadaniu koniecznych informacyj, będą rozpatrzone dalsze kroki w związku z tym poważnym incydentem.

Ppłk. Kowalewski odwołany O.Z.N.

WARSZAWA. Ppłk. dypl. Jan Kowalewski został odwołany przez Ministra Spraw Wojskowych z urlopu, podczas którego pełnił funkcje szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ppkł. dypl. Kowalewski ma w najbliższym czasie objąć inne stanowisko. Funkcje p. o. szefa sztabu w Obozie Zjednoczenia Narodowego obejmie płk. dypl. Zygmunt Wenda.

Otwarcie linii kolejowej
Sierpc - Brodnica

BRODNICA. Uroczystość poświęcenia linii Sierpc-Brodnica odbyło się w niedzielę w południe w Sierpcu. Poświęcenia dokonał JE. Ks. Biskup Okoniewski z Pelplina. W uroczystości wzięli udział Minister Komunikacji pułkownik Ulrych i szereg innych dostojników z Warszawy. Pierwsze przemówienie wygłosił dyrektor kolei z Torunia inżynier Dobrzycki, który przedstawił znaczenie gospodarcze nowej linii. Po dalszych przemówieniach Minister Komunikacji z gośćmi udał się na nową linię kolejową do Brodnicy. Na stacji zebrały się organizacje P.W. i W.F. ze sztandarami, oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa. M. innymi zauważyliśmy wojewodę pomorskiego p. Ministra Raczkiewicza, któremu p. porucznik zdał raport.

Punktualnie o godzinie 15,07 wjeżdża na bogato dekorowaną stację pociąg, wiozący wszystkich dostojników, którzy brali udział w otwarciu nowej linii. Parowóz przystrojony w zieleń; na przodzie widnieje Orzeł Biały. Orkiestra Związku Strzeleckiego odegrała hymn narodowy. Z wagonów wysiadają generał Thommee, J.E. Ks. Biskup Okoniewski i cały zastęp gości. Pana Ministra Komunikacji powitał p. burmistrz Blokus, krótkim serdecznym przemówieniem, na które odpowiedział p. Minister Ulrych. Harcerki wręczyły wiązankę kwiatów. Następnie p. Minister w towarzystwie p. starosty powiatowego Galusińskiego przy dźwiękach orkiestry przeszedł przed frontem P.W. Po 15-minutowym postoju ruszył pociąg w stronę Warszawy.

Przedawnione składki na rzecz ubezpieczeń
od wypadków w rolnictwie

W ostatnim tygodniu do Centrali P. T. R. i do biur powiatowych wszystkich powiatów zgłasza się bardzo duża ilość rolników, którzy otrzymali bezpośrednio od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu masowe upomnienia i zawezwania do zapłaty zaległych opłat na rzecz ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie za rok 1931 i to wraz z odsetkami. Ze zbadanych przez P. T. R. szeregu wypadków wynika, iż w przeważającej ich liczbie nastąpiło przedawnienie ustawowe i należności te nie mogą być obecnie egzekwowane.

W związku z tym zainteresowani rolnicy powinni zgłosić się jak najrychlej do biur Towarzystw Rolniczych Powiatowych swoich powiatów celem zbadania każdego wypadku i sporządzenia odnośnych sprzeciwów.

P. T. R. zaleca zainteresowanym nie zgłaszać się bezpośrednio do Z. U. S., gdyż wnoszone sprzeciwy w tej sprawie muszą mieć specjalną formę prawną.

Zbiórką ziemniaków rozpoczynamy tegoroczną pomoc zimową dla bezrobotnych

TORUŃ. Na terenie Pomorza rozpoczęta już została zbiórka naturaliów na pomoc zimową dla bezrobotnych.

W pierwszym rzędzie uruchomiona została zbiórka ziemniaków, a to ze względu na nadchodzący okres przymrozków, jak i fakt, że wobec słabszego urodzaju zbóż chlebowych, ziemniaki staną się podstawowym świadczeniem rolnictwa na pomoc zimową.

Zebrane ziemniaki zostaną zabezpieczone w przystosowanych do tego i odpowiednio zabezpieczonych magazynach. Koszty związane z ewentualnymi transportami i magaynowaniem pokrywa Fundusz Pracy.

Należy mieć nadzieję, że wobec dobrych wyników zbiórki na Pomoc Zimową na terenie Pomorza w roku ubiegłym, wypróbowana ofiarność społeczeństwa pomorskiego nie zawiedzie również i w tym roku oczekujących pomocy bezrobotnych.

Statek niemiecki zatonął w porcie amsterdamskim

AMSTERDAM. Statek niemiecki „Westfalen“ zderzył się w porcie z innym statkiem niemieckim „Schwalbe“.

„Westfalen“ silnie uszkodzona zatonęła w ciągu kilku minut, przy czym zginęło siedmiu członków załogi. Katastrofa wydarzyła się wskutek bardzo słabej widoczności w gęstej mgle.

Do walki z groźnym żywiołem
Ustawa o ochronie przed pożarami

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami.

Projekt przewiduje, że wszystkie osiedla powinny znajdować się w zasięgu działania straży pożarnej, co zapewni im przez to należytą ochronę przed pożarami.

W celu zapewnienia pomocy tam, gdzie straże pożarne są niewystarczające, gminy będą mogły łączyć się dla utworzenia tak zwanego pogotowia okręgowego, którego zadaniem będzie wspomaganie straży sąsiednich.

Rozporządzenie przewiduje również obowiązek gmin zaopatrzenia straży w odpowiedni sprzęt techniczny, ustalając okres tego zaopatrzenia w zależności od środków finansowych gminy.

Obniżka stopy procentowej od długów hipotecznych
dla niemieckich rodzin o licznym potomstwie

ERFURT. Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności w Erfurcie obniżyła odsetki od długów hipotecznych do 4 i pół procent rocznie, ale tylko dla rodzin, mających przynajmniej czworo dzieci. Ponad to każda taka rodzina musi zostać członkiem niemieckiego zrzeszenie państwowego rodzin o licznym potomstwie (Reichsbund für Kinderreiche). Według przewidywań, za przykładem wspomnianej kasy erfurckiej pójdą wkrótce i wszystkie inne Komunalne Kasy Oszczędności na terenie całej Rzeszy.

—●—

MARJAN BRONISŁAWSKI

16

Szumowiny
Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

nę w piastowaniu małego Fryca. Marji Anny, jak przypadkowo zasiana lilja na wielkomiejskiem śmietnisku. Z każdym miesiącem stawała się piękniejsza na ciele, a czysta jej dusza nie wchłaniała panującego dokoła niej zepsucia. Oprócz Hardenów, którzy mieli zastępować sierocie rodziców, kto tylko raz zobaczył to ciche dziewczątko, bezwiednie musiał ją polubić.

Od Burskiego nie nadchodziły żadne wiadomości. Harden był pewny, że ojciec Haneczki zginął gdzieś w dalekich

Gdy Haneczka doszła do wieku szkolnego, Hardenowie radzi nie radzi, musieli zapisać ją do szkoły. Biedne dziecko było uszczęśliwione, gdy dostało się między rówieśniczki i mogło bawić się i uczyć razem innemi dziewczątkami. Garnęła się też Haneczka do nauki z niewypowiedzianym zapałem, a że wiele miała wrodzonej inteligencji, od pierwszej klasy była najlepszą i najbardziej lubianą uczennicą. Nauczycielki zachwycały się czarującem dzieckiem, a wśród małych koleżanek taką sobie miłość zdobyła, że gdy raz, z powodu jakiejś nieznacznej dolegliwości, Marja-Anna nie puściła jej do szkoły, cała klasa zjawiła się po nauce przed domem Hardenów aby dowiedzieć się, co się stało kochanej Haneczce.

Przyjaciel jej, Stefek, dawno już porzucił zajęcie pomocnika mleczarskiego i pracował jako człowiek biurowy w redakcji wielkiego miejscowego dziennika, przyczem uczęszczał stale do szkół wieczornych i zajadle się kształcił. Marzeniem chłopaka było zostać dziennikarzem, i choć bardzo młody, przygotowywał się do tego zawodu i był pewny, że dopnie zamierzonego celu.

Choć nie wiele miał czasu, bo praca w biurach wydawnictwa zabierała mu cały dzień, a wieczory miał zajęte lekcjami, zawsze znalazł chwilkę, aby choć kilka słów zamienić z Haneczką i ucieszyć się widokiem kochanej dziewczynki. W każdą zaś niedzielę czy święto zjawiał się w mieszkaniu Hardenów, przekupywał Marję-Annę tabliczką czekolady z orzechami, którą stara murzynka nadewszystko lubiła, i spędzał kilka godzin z Haneczką, bawiąc ją opowiadaniem bajeczek własnego układu.

Haneczka kochała go całem ciepłem swego dziecinnego serduszka i podziwiała z niekłamanym zachwytem jego wielkość, mądrość i dobroć. On zaś, o osiem lat starszy od niej, więc sam jeszcze prawie dziecko, czcił ją jak coś świętego i za szczęście sobie poczytywał, gdy mógł dotknąć się jej jasnej główki. A marzenia jego z czasem kiedy ją poznał i zapowiadał matce, że Haneczka będzie jego żoną, nietylko że nie zatarły się, ale z każdym upływionym rokiem potęgowały się w sercu chłopaka.

Jemu też zawdzięczała Haneczka, że nie zatarła się w jej pamięci postać ojca. Nie wiedział kim był Burski i dokąd poszedł, ale wystarczało mu to, powiedziała, że „tatuś jej był dobry, kochany, poszedł i nie wraca“. Mówiąc z nią o tym tatusiu, obiecywał, że jak tylko będzie starszy, pójdzie go szukać, odnajdzie i przyprowadzi do Haneczki, a wtedy nigdy już się nie roz łączą i będą zawsze razem — Haneczka, jej tatuś i Stefek i jego mamusia.

Haneczka rozkosznie się uśmiechała na tę myśl i zapewniała Stefka, że choć by przyszedł po nią jeden z tych królewiczów, o których opowiadał jej w bajkach, ona tylko jednego Stefka zawsze będzie kochać i niczyją, tylko jego Haneczką zostanie.

Lata mijały. I rozkosznego dziecka rozwijała się prześliczna dziewczyna, Stefek stanął w progu swych marzeń, zostawszy pomocnikiem red[illegible] a czyste uczucie w sercach ich nie wygasło. U dorastającego chłopca nie nie były już marzenia o Haneczce dziecinnem budowaniem zamków na lodzie. Myślał serjo o przyszłości, a przyszłości szczęśliwej bez Haneczki, nie wyobrażał sobie. Nie mógł jeszcze występować w roli starającego się o rękę dziewczyny, bo Haneczka była jeszcze za młoda, ale czekał pełen ufności, że skoro tylko ukochana jego dojdzie do odpowiedniego wieku, do ołtarza ją poprowadzi.

Tymczasem w domu Hardenów zaszły zmiany, które oddzieliły Stefka od Haneczki. Hardenowi trafił się kupiec na cały interes i ofiarował cenę kilkokrotnie przewyższającą wartość szynku. Nie namyślając się długo, tembardziej, że dochody z karciarni znacznie się obniżyły, sprzedał wszystko i dołożywszy do uzyskanych pieniędzy kilkatysięcy dolarów, nabył na własność, i wspaniale urządził wykwitną karczmę, za miastem, rodzaj miejsca schadzek dla bogatych utraciszów lubiących pijatyki, grę w karty i hulanki z kobietami.

Sprzedaży szynku i kupna karczmy dokonał tak nagle, że Haneczka dowiedziała się o przeprowadzce dopiero w dniu, kiedy mieli wyjechać na nowe miejsce, i nie miała sposobności zawiadomić Stefka. Gdy przyszła ze szkoły, rzeczy były już spakowane i gotowe do wywiezienia. Hardenowie wsiedli do samochodu, zabrali małego synka, ją i Marję-Annę bez żadnych wyjaśnień zawieźli prosto na nowe mieszkanie. Gerber został u nowego właściciela jako zarządzający szynkownią.

W podmiejskiej spelunce.

Harden wiedział co robi, nabywając karczmę przy licznie uczęszczanej drodze podmiejskiej .Sam bywał częstym gościem w tego rodzaju zakładach i z własnego doświadczenia wiedział, że ludzie przyjeżdżający, zabawić się do takiej spelunki, nie liczą się z groszem, aby im tylko dostarczyć wszystkiego, czego zechcą. Pominąwszy najdroższe napoje i wyszukane przekąski i potrawy, w karczmach takich bywa usługa, składająca się z młodych i pięknych dziewcząt, których zadaniem jest przyciąganie gości i uprzyjemnianie im zabawy. Rzecz oczywista, że dziewczęta te ubierają się i zachowują wyzywająco, często nawet więcej jak wyzywająco, i są mniej lub więcej przystępne, zależnie od hojności gościa, którego starają się naciągnąć na zamawianie najdroższych rzeczy, gdzie niepobierają stałego wynagrodzenia od gospodarza, tylko dostają procenty od rachunków.

Drugim magnesem, ściągającym bogatych gości z miasta do karczmy przydrożnej, tak zwanych „Inn'ów“, bywają tancerki zawodowe wybrakowane „artystki“ kabaretowe. Obwieszone fałszywemi klejnotami, wymalowane i wypudrowane podczas swych występów „robią oko“ do gości łasych na wdzięki kobiece i przyjeżdżających specjalnie w celu robienia ładnych zdobyczy wśród płci pięknej.

A gdy alkohol zaszumi w głowie takiego gościa, panna Fifi czy Mimi tak potrafi opętać oszołomionego zdobywcę serc niewieścich, że biedak chcący pozyskać jej względy i spędzić kilka chwil na uboczu z podszarzaną pięknością, rzuca pieniędzmi jak plewami i traci setki dolarów przez jedną noc.

Dla gości nielubujących się w towarzystwie rozwiozłych tancerek i dziewcząt lekkich obyczajów ,każdą prawie karczma przydrożna ma odosobnioną salę gry, gdzie lubownicy hazardu mogą spokojnie i bez obawy najścia policji ogrywać się we wszelkie znane gry w karty lub w ruletkę. Rzecz jasna, że w takich miejscach niema mowy o grze o niskie stawki. Tysiące dolarów przesuwają się co noc z rąk do rąk, a z każdego banku spora cząstka dostaje się do kieszeni właściciela spelunki.

Dochody tych właścicieli bywają olbrzymie. Wziąwszy razem ogromne zyski ze sprzedaży napojów, potraw, procenty należne gospodarzowi od gry i słone ceny, pobierane od gościa „odnajęcia“ gabinetu na kilka godzin, właściciel Inn'u dobrze prosperującego w krótkim czasie naprawdę może zrobić znaczny majątek. Nie wszystkie zyski może zachować dla siebie, gdyż znaczne sumy musi poświęcać na opłacanie władz policyjnych, reprezentowanych zwykle przez szeryfów i ich pomocników, którzy nie przeszkadzają mu w prowadzeniu spelunki, ale drogo każą sobie płacić za tolerowanie bezprawia.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

14-letni włamywacz

TORUŃ. W Sądzie Grodzkim w Toruniu zasiadł na ławie okarżonych młodociany włamywacz, 14-letni Jerzy Letkiewicz. Mimo tak młodego wieku, dokonywał przez szereg miesięcy na terenie m. Torunia różnych kradzieży, połączonych z bardzo śmiałymi i precyzyjnie dokonanymi włamaniami.

W maju br. włamał się do składnicy p. Grelewicza, skąd zabrał większą ilość słodyczy, ogólnej wartości 80 zł.

Potem dokonał kilka innych kradzieży między innymi w atelier fotograficznym otworzył biurko i skradł 80 zł w gotówce.

W lipcu br. dokonał młodociany złodziej-włamywacz najśmielszej ze swych kradzieży. Krótko przed godziną 8 rano, przyszedł do sklepu p. Stolera przy ulicy prostej, pod pretękstem kupna sera. W chwili jednak, gdy kasjerka odwróciła się od kasy, Letkiewicz niespostrzeżenie wyciągnął z kasy banknot 50-złotowy.

Wreszcie dnia 6 września br. skradł p. Kurczowi z Szosy Chełmińskiej 22, złoty zegarek, wartości 45 zł. Energiczne dochodzenia policyjne ujawniły wreszcie sprawcę i osadzono go w areszcie.

Należy zaznaczyć, iż Letkiewicz do domu wcale nie przychodził. Wałęsał się po całym mieście, utrzymując się z pieniędzy, które kradł.

Na rozprawie w Sądzie przyznał się do winy, wobec czego sąd skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

PO WESELU ZAPADŁA W KILKUDNIOWY SEN.

ŚWIECIE. Na weselu wiejskim u rolnika Siudy w Świekatowicach w pow. świeckim wydarzył się niezwykły wypadek. Podczas tańca straciła nagle przytomność służąca gospodarza. Okazało się, że zapadła ona w sen, z którego nie można było jej obudzić. Śpiączka ta trwa już kilka dni. Niezwykłym tym wypadkiem zainteresowały się sfery lekarskie.

„Hojna" nagroda

WARSZAWA. Niezmiernie rzadki wypadek uczciwości złożył w Warszawie szofer Podskrobek.

P. Podskrobek przewoził z hotelu Bristol na dworzec Główny dwóch kupców gdańskich pp. Pushaka i Milera. Gdy kupcy udali się na peron, z przerażeniem spostrzegli, iż zostawili w aucie pakiet banknotów, na ogólną sumę 20.000 zł. Zrozpaczeni kupcy udali się do komisariatu, by złożyć zameldowanie.

Tymczasem kierowca zauważył w samochodzie pakiet, rozwinął go i przekonawszy się, że zawiera pieniądze, pojechał do Bristolu, sądząc, iż dowie się adresu pasażerów. Ponieważ oświadczono mu, iż kupcy opuścili Warszawę, szofer pojechał do komisariatu i tam spotkał się z obu pasażerami, którym pieniądze zwrócił.

Radość kupców z powodu odzyskania pieniędzy była niewymowna. Nie pozbawiło ich to jednak zmysłu praktyczności, gdyż ofiarowali szoferowi 100 zł. Zrobili przy tym wielką oszczędność, gdyż jak wiadomo, „znaleźne" wynosi 10 procent, czyli szoferowi należało się 2.000 zł.

Są ludzie, którzy nie umieją się w takich wypadkach odwdzięczyć.

Robotnik w kotle syropu

PELPLIN. W miejscowej cukrowni zdarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą ofiary w życiu ludzkim. Obsługujący filtry robotnik Albert Maślanka wdrapał się na basen z wrzącym syropem w celu naprawy kurka filtru, który się zatkał.

W czasie naprawy robotnik wskutek nieostrożności wpadł do basenu z wrzącem syropem, doznając ciężkiego poparzenia nóg. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa w Tczewie.

Katastrofa samochodowa

GRUDZIĄDZ. Dnia 22 bm. o godzinie 17,00 na szosie Łasin-Plesewo w powiecie grudziądzkim wydarzyło się straszne nieszczęście.

Samochodem jechał p. aptekarz Demski z Łasina. W tym samym kierunku przed samochodem po lewej stronie szosy jechał na rowerze robotnik sezonowy Stanisław Czajkowski z Wielkiej Tymawy. W pewnej chwili rowerzysta nie zauważywszy przypuszczalnie nadjeżdżającego samochodu, zamierzał przejechać na prawą stronę szosy tuż przed samochodem i wpadł pod koła samochodu. Nieszczęśliwy robotnik doznał ciężkich obrażeń ciała i wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łasinie.

Nagły zgon kupca

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 17 zmarł nagle kupiec Witold Niedbalski.

Zgon nastąpił po otrzymaniu wiadomości o zaprotestowaniu weksla.

Wiadomość ta do tego stopnia wstrząsnęła Niedbalskim, że w kilka godzin później wyzionął ducha.

Bardzo pilne!



Jeszcze zawsze mamy takich kupców, którzy są zdania, że wydawca gazety zawsze czeka na inseraty, gdyż w miejsce inseratu, wstawiać nie potrzebuje nic innego. Dlatego przychodzą zwykle ci panowie, o ile się kiedyś do inseracji zdecydują na ostatnią chwilę, żądają potem jeszcze dobrego miejsca w gazecie lub domagają się nawet wycofania innych inseratów, dlatego, ponieważ spóźnili się.

TO W „GŁOSIE POMORZA" NIE JEST DOPUSZCZALNE, GDYŻ DLA OGŁOSZEŃ WIĘKSZYCH PRZYJMOWANIE KOŃCZY SIĘ ZAWSZE W PRZEDDZIEŃ WYDANIA GAZETY DO GODZINY 18-TEJ.

Kto spóźnił się, czekać musi do wydania następnego. DLATEGO NIECHAJ ŚPIESZY SIĘ KAŻDY KUPIEC, AŻEBY ZDĄŻYŁ ZAWSZE NA CZAS ZE SWYM INSERATEM.

Niesłychane wybryki władz niemieckich

POZNAŃ. Prasa poznańska donosi z pogranicza o nowym brutalnym deptaniu uczuć religijnych Polaków w hitlerowskiej Rzeszy i prowokacyjnych szykanach.

„Rodacy nasi — informują te pisma — z wiosek po drugiej stronie granicy naprzeciw Zbąszynia rok rocznie urządzali pielgrzymki w dniu 10 października do Zbąszynia, gdzie brali udział w uroczystościach kościelnych z okazji dorocznego odpustu.

— Polacy z powiatu międzychodzkiego wnieśli wniosek o zezwolenie na przekroczenie granicy na dwa tygodnie wcześniej. Mimo jednak obiecanek ze strony landratury, pozwolenie nie nadeszło.

Stało się jasnym, że władzom niemieckim zależy na wstrzymaniu udziału Polaków w uroczystościach kościelnych w Zbąszyniu. Jest jednak dużo mieszkańców Wielkiej i Małej Dąbrówki, czysto polskich wsi, które pozostały pod zaborem pruskim, którzy posiadali stałe przepustki graniczne. Postanowili oni udać się gromadnie do Zbąszynia z krzyżem i chorągwią. Ale w chwili gdy ludzie gromadzili się u wylotu wsi, zjawił się pruski żandarm i rozpędził zebranych. W tej sytuacji ci, którzy mieli indywidualne przepustki, pojedyńczo udali się do granicy. Na wspólne przejście wiernych udających się do Polski na nabożeństwo, władze zaborcze nie pozwoliły.

Mało tego, ci którym dane było przekroczyć granicę po niemieckiej stronie poddani zostali drobiazgowej rewizji. Rewizja naturalnie nic nie dała, ale to rozbieranie mężczyzn do naga, to szukanie zakazonych druków miało jeden widoczny cel — straszenie ludzi, aby do Polski nie chodzili słuchać Słowa Bożego.

Żyd ze sztyletem na policjanta

KATOWICE. Charakterystyczny wypadek zdarzył się w Katowicach. Mianowicie przedstawiciel pewnej firmy zgłosił w policji, że jakiś Żyd nakłania robotnika firmy, Franciszka Parczyka, do kradzieży artykułów żelaznych. W porozumieniu z firmą i policją Parczyk umówił się z Żydem na rynku. Równocześnie policja wysyła dla obserwacji posterunkowego Kocota.

Żyd zaprosił Parczyka do żydowskiej restauracji przy ulicy Zamkowej. Po pewnym czasie wszedł do restauracji posterunkowy Kocot, który zauważył, jak Parczyk wręczał żydowi paczkę z towarem. Zobaczywszy policjanta, Żyd zamierzał zbiec, został jednak przez policjanta zatrzymany. W czasie szamotania Żyd sięgnął po sztylet tkwiący za pasem pod marynarką. Wobec tego posterunkowy Kocot, któremu personel lokalu niechciał udzielić pomocy, w obronie własnej ogłuszył przestępcę silnym uderzeniem w szczękę i przy pomocy przybyłych w międzyczasie innych policjantów odstawił go do aresztu. W komisariacie policji stwierdzono, że chodzi tu o Ichoka Gutmana z Będzina (Kołłątaja 4).

Gutman będzie odpowiadał przed sądem nie tylko za opór władzy i namawianie do kradzieży.

6 godzin przesiedział na dachu

WARSZAWA. W mieszkaniu T. Garlińskiego (Wilcza 66) policjant wykrył ruletę. Nagłe zjawienie się przedstawiciela władzy zdezorientowało grających w ruletę i część z nich przez okno 4-go piętra uciekła na dach domu, inni — wraz z właścicielem lokalu również skryli nie na dachu, pozostawiając na stoliku karty i pieniądze. Gracze pochowali się na dachu, pod ławy kominiarskie i za kominy. O ucieczce na sąsiednie dachy nie było mowy, gdyż były one o piętro wyższe.

Tymczasem dzielnicowy wezwał dozorcę domu, by zamknął okno, oraz mieszkanie na klucz i przystawiwszy drabinkę do dymnika, usiadł przynim, oczekując który z osaczonych pierwszy „podda się".

Ziębnięci gracze wyszli wreszcie po 6 godzinach. Dzielnicowy uchyliwszy dymnik, wzywał ich po jednemu do siebie i spisywał nazwiska.

Z ZAGRANICY

Straszna katastrofa autobusowa.

NOWY JORK. W pobliżu Mason City (Jowa) najechał pociąg ekspresowy zelektryfikowanej linii Rock Island na przejeździe kolejowym na autobus szkolny. Szofer autobusu nie zauważył ekspresu, który jechał z ogromną szybkością, wpadł na autobus i zdruzgotał go doszczętnie.

Oryginalne metody niemieckie

W związku ze zdecydowaną reakcją społeczeństwa polskiego na gwałty, popełniane ostatnio przez Niemcy narodowo - socjalistyczne na ludności polskiej w Niemczech, oraz w związku z głosami prasy polskiej, stwierdzającymi, że proponowany przez Niemcy układ dwustronny w sprawach mniejszościowych jest dla ludności polskiej w Niemczech bez wartości, bytomska „Ostdeutsche Morgenpost" (nr 262) pisze co następuje:

„Warszawa i Berlin starają się naprawić nie tylko ogólne stosunki między obu państwami, ale uważają także za konieczne dojść do porozumienia w dziedzinie polityki mniejszościowej. Tego rodzaju porozumienie wydaje się tym potrzebniejsze, ponieważ od 15 lipca problem narodowościowy na Górnym Śląsku ogromnie się zaostrzył, nie w najmniejszym stopniu przez wprowadzenie nowego ustawodawstwa dla woj. śląskiego i przez planowe usuwanie niemieckich robotników i urzędników. Oceniając sytuację objektywnie, trzeba podnieść, że zaostrzenie się atmosfery na Górnym Śląsku zostało spowodowane przez stronę polską. Polska opinia publiczna bowiem, zamiast wpływać uspakajająco, postępuje wprost przeciwnie: od tygodni przeprowadza ona huraganowy atak na wszystko, co niemieckie. Szczególnie wyolbrzymia ona niektóre konieczne kroki władz niemieckich, które mają na celu przekonanie się o lojalności polskiego ruchu.

Przemilcza jednak uwalnianie zaaresztowanych, zwracanie skonfiskowanych książek i odebranych paszportów itp. Przede wszystkim przedstawia położenie mniejszości polskiej wRzeszy w ten sposób jakoby całe życie organizacyjne tej mniejszości było zupełnie zlikwidowane. W odniesieniu do tego ostatniego przedstawia się rzeczywistość tak, że zostały już podjęte wszystkie przygotowania do prac zimowych i że we wszystkich lokalach organizacyj polskich, szczególnie Związku Polaków, mogą się odbywać bez przeszkód zbiórki mniejszości; ruch polski na Śląsku Opolskim prowadzi pracę całą siłą pary"

Z podkreślenia o tym, że w lokalach organizacyj polskich mogą odbywać się bez przeszkód zbiórki „członków mniejszości" wynika niedwuznacznie, że Niemcy naturalne to uprawnienie traktują jako wyjątkowy przywilej udzielony ludności polskiej. W ten sposób potwierdza strona niemiecka wyraźnie, zupełne pognębienie ludności polskiej i odebranie jej najbardziej podstawowych obywatelskich uprawnień. W tych warunkach cynizm „Ostdeutsche Morgenpost" bije wszelkie rekordy.

Czy wyciągniemy z tego prawdziwe wnioski? Metody zaprezentowane przez III Rzeszę aż proszą się, by wypróbować ich skuteczność u nas.

Ogólnopolska propaganda radiowa

Jak już powszechnie wiadomo w czasie od 30 października do 14 listopada odbędzie się w Bydgoszczy ogólnopolska wystawa radiowa. Prace wstępne już mają się ku końcowi, tak że będziemy mogli niebawem oglądać cuda współczesnej techniki radiowej i nasz dorobek polski w tej dziedzinie. Wystawa ta będzie zarazem sprawdzianem postępu naszego przemysłu radiotechnicznego i pokrewnych branż oraz wielką propagatorką radiofonizacji w Polsce.

Wysoki poziom wystawy jest zagwarantowany wydatnym poparciem Polskiego Radia w Warszawie i współudziałem Ministerstwa Poczt i Telegrafów, jak również Ministerstwa W.R. i O.P. i szeregu instytucyj technicznych.

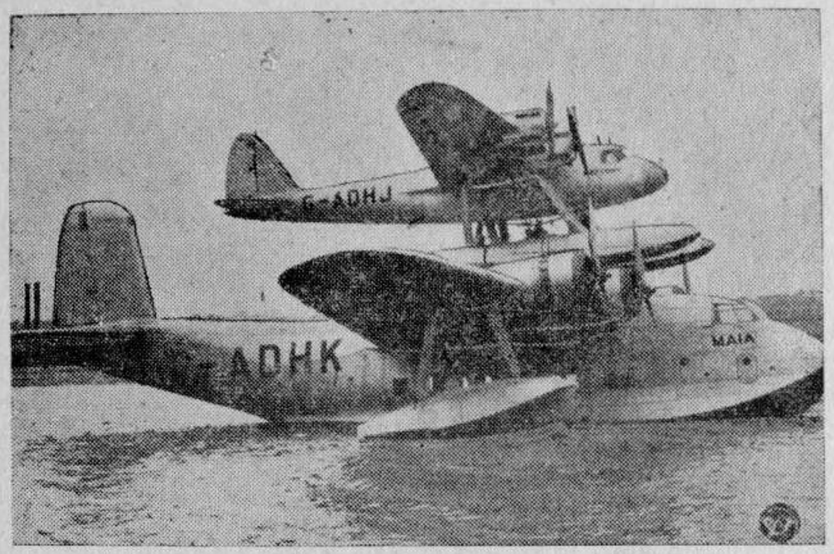
Fakt, że wystawa odbywa się pod protektoratem najwyższych przedstawicieli duchowieństwa z ks. biskupem Okoniewsikm na czele, oraz wojewodów poznańskiego i pomorskiego, prezydentem miast pomorskich, kuratorów szkolnych świadczy wymownie, że do wystawy tej społeczeństwo przywiązuje olbrzymią wagę. Dzięki poważnym zniżkom kolejowym nie tylko grupowym, ale i indywidualnym, spodziewać się należy wielkiego napływu gości do Bydgoszczy z całej Polski.

Zainteresowane przemysły i ośrodki handlowe niewątpliwie zachęci to, że Dyrekcja wystawy zezwala na dokonywanie obrotów handlowych na terenie wystawy.

Dyrekcja wystawy zabiega specjalną troską o to, ażeby nie zabrakło w czasie wystawy najrozmaitszych atrakcyj dla zwiedzających. Między innymi program przewiduje: nagrody dla abonentów radiowych, rejestrujących się na wystawie, około 25 audycyj z własnego studia wystawowego, koncerty życzeń i przesyłanie osobistych pozdrowień przez radio, wyświetlanie filmów wąskotaśmowych P.A.T. oraz wiele innych atrakcyj, które są w projekcie.

Obszerne i pięknie odnowione sale strzelnicy Bydgoskiej, w której ma się mieścić wystawa, gustowne dekoracje i rzęsiste oświetlenia będą stanowiły ogólne tło pięknie sharmonizowane z charakterem wystawy. Nielada zachętą do zwiedzenia wystawy będą ulgi, jakie Zarząd Miejski m. Bydgoszczy przyznał dla zwiedzających miasto i odbywającej się jednocześnie wystawy darów śp L. Wyczółkowskiego. Specjalny repertuar Teatru Miejskiego ze znacznymi zniżkami cen, szeregiem przedstawień po południowych, zniżki w kinach bydgoskich, poważne imprezy sportowe wypełnią czas po zwiedzeniu wystawy.

Z uwagi na aktualność wystawy radiowej, która odbędzie się w centrum gospodarczym i handlowym Wielkiego Pomorza, największym bastionie polskiej myśli i kultury na Pomorzu, najsilniejszym zapleczu Gdyni, oraz z uwagi na doniosły cel tej wystawy, a mianowicie radiofonizację z czystych zysków wystawowych szkół nowego wielkiego województwa pomorskiego, należy się spodziewać tłumnego zwiedzenia wystawy przez wszystkich, którym nie obojętna jest kultura polska na tak eksponowanych i narażonych na obcą propagandę na ziemiach zachodnich Pomorza.



Poczta lotnicza przez Atlantyk

Odwet za akcję antyżydowską w Gdańsku

W związku z akcją antyżydowską i ekscesami przeciwko kupcom-Żydom w Gdańsku, dał się zauważyć w ostatnich dniach masowy odpływ graczy żydowskich z kasyna w Sopotach.

Jak wiadomo właśnie z pośród Żydów rekrutowała się „żelazna ekipa" bywalców kasyna. To też ubytek ich w ostatnich dniach dał się kasynu odczuć, jako ogólny spadek frekwencji. W sobotę i w niedzielę kiedy zazwyczaj natłok w kasynie jest największy, ostatnio sale gry były mocno przerzedzone, a obecnych Żydów można było policzyć na palcach.

Jak się dowiadujemy odbyć się miały poufne zebrania, na których Żydzi postanowili bojkot kasyna gry w Sopotach, przyczym uczestnicy tych zebrań podobno na miejscu podarli posiadane karty wstępu w liczbie około 100 sztuk. Ciekawi jesteśmy, czy miłośnicy hazardu spod znaku Judy wytrwają w swym postanowieniu i czy bojkot przez nich kasyna przybierze szersze rozmiary.

Reklama jako czynnik postępu

Zagadnienie reklamy w ogólności jest zagadnieniem bardzo poważnym i szerokim, zarówno pod względem gospodarczym, jak i społecznym. O ile idzie o ogólną wartość reklamy to przede wszystkim wpływa ona na podnoszenie się stopy życiowej społeczeństwa i ogólnego poziomu życia kulturalnego i gospodarczego.

Za pośrednictwem reklamy i przy jej pomocy uświadamiają sobie mianowicie poszczególne jednostki, a nawet grupy społeczne istnienie nowych jakichś nieznanych im dotychczas potrzeb życiowych' które zaspakaja reklamowany towar lub świadczenie. Reklama ułatwia życie współczesnego człowieka przy jej bowiem dopiero pomocy jest on w stanie orientować się w możliwościach zaspakajania swych potrzeb kulturalnych i gospodarczych.

Usunięcie reklamy z całokształtu życia współczesnego, wpłynęłoby na poważne jego zahamowanie. Okazałoby się bowiem wówczas, iż człowiek współczesny uzależniony w załatwieniu swych najprostszych funkcyj życiowych, oraz w zaspakajaniu podstawowych swych potrzeb od wielkiej liczby obcych mu, zewnętrznych czynników, nie byłby w stanie szybko poznać je ani też zbadać. Umożliwia mu to i ułatwia współczesna reklama.

Reklama wpływa pobudzająco na twórczość ludzką, uderza bowiem bardzo silnie w instynkt współzawodnictwa i zmusza do podejmowania wysiłków ułatwiających zyskiwania przewagi nad przeciwnikiem.

Cały też szereg nowości i wynalazków w technice i organizacji życia gospodarczego znajdował znajduje swój początek w walce konkurencyjnej, przejawiającej się również i w formie reklamy.

Reklama wpływa na zwiększenie się produkcji gospodarczej, co pozostaje w ścisłym związku ze wspomnianym wpływem na podnoszenie się stopy życiowej. Reklama wpływa niewątpliwie na ustalenie się cen w kierunku jak najdogodniejszym dla konsumenta. Reklama zbliża więc ku sobie ludzi i społeczeństwa, ułatwia wymianę ich dóbr i ujawnia nawet i wyświetla pewne przejawy życia gospodarczego.

Znaczenie reklamy uświadomiły już sobie doskonale społeczeństwa Zachodu, a głównie Ameryki Północnej, gdzie reklama stała się potężną gałęzią życia gospodarczego, opartą na doskonałej organizacji, a wspieraną przez głębokie teoretyczne badania i wypróbowania wskazania życia. Reklama zachodnio-europejska i amerykańska rozporządza też olbrzymiemi kapitałami obrotowymi.

Streszczając powyżej całokształt reklamy należy również rozpatrzyć jaką wartość ma w tym całokształcie reklama prasowa i jaką jest jej przewaga nad innymi sposobami i drogami reklamy. Wielka wartość reklamy prasowej polega przede wszystkim na przemożnej wręcz sugestii słowa pisanego, przejawiającej się od zarania cywilizacji aż po dzień dzisiejszy. Gminne wyrażenie „pisało w gazecie" stwierdzające wielką wagę tego co gazeta podała, uświadamia nam najlepiej głęboką wiarę jak najszerszych warstw ludności w prawdziwość słowa pisanego, wzgl. drukowanego.

Dziennik dociera obecnie wszędzie łatwo i szybko, a obejmuje swą treścią taką różnorodność spraw, iż stał się on niezbędnym w rękach każdego człowieka. Łatwość otrzymania dziennika i na każdym niemal miejscu, niewysoka jego cena, możliwość zastosowania go przy sobie i czytania w każdej chwili — oto dalsze wielkie zalety dziennika jako instrumentu reklamy.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że reklama wtedy osięga swój cel, jeśli zdoła przełamać obojętność, zaciekawić go sobą a wreszcie pozyskać. Najłatwiej osiąga to znowu reklama prasowa. Dziennik bowiem znajduje się w każdej chwili koło człowieka i pociąga go ku sobie coraz to innymi nowinami i wiadomościami. W ciągu całego dnia dziennik spełnia swą służbę w kierunku zaspakajania głodu nowości, przejawiającego się u człowieka. Stwierdzono też, że z pośród innych środków reklamy, ogłoszenie przenika najłatwiej do mózgu i najdłużej pozostaje w świadomości człowieka za pośrednictwem wzroku.

W tych wszystkich właściwościach dzienni ka tkwi potężna broń i przewaga reklamy prasowej nad innymi jej sposobami i systemami. Najpotężniejszym więc czynnikiem reklamy jest dziennik.

Ghleb dla Polaków

Z rąk żydowskich (z powodu wyjazdu właściciela za granicę) można wykupić w większym mieście skład galanterii i bielizny wraz z wytwórnią firan i zmotoryzowaną szwalnią. Potrzeba 40.000 zł.

W miasteczku woj. krakowskiego można przejąć jedyny katolicki skład mieszany, restaurację z wyszynkiem, hurtownię soli. Sumienny kupiec może reflektować

Potrzebny fachowiec branży kolonialnej, jako kierownik lub udziałowiec do organizującej się hurtowni w jednym z miast wojewódzkich.

W 23.000 mieście, (fabryki) można nabyć dobrze prosperujący skład produktów naftowych ze składnicą i domem za 15 — 20.000 zł. Uświadomienie narodowe społeczeństwa wielkie.

Gdzie chrześcijanin może założyć kino.

W powiatowym mieście woj. łódzkiego bardzo potrzebna jest polska hurtownia kolonialna oraz skład żelaza.

W 15.000 mieście woj. lubelskiego konieczne jest założenie polskiego składu bławatów, zegarmistrzowskiego, obuwia i owoców.

W większym mieście woj. krakowskiego jest lokal do wynajęcia w centrum. — Brak w tym meście polskiego składu żelaza, szkła, porcelany, konfekcji, obuwia i przyborów szewskich. Potrzebny jest także dobry fotograf.

W większym mieście wojewódzkim można wykupić od żyda skład papieru — potrzeba 6— 8.000 zł.

W tym samym mieście jest skład do wynajęcia nadający się na bławaty, naczynia kuchenne, szkło, porcelanę.

Gdzie potrzebny jest polski skład fortepianów, instrumentów muzycznych, radia, żarówek, żyrandoli i t. p.?

W 5-cio tysięcznym mieście woj. krakowskiego jest w centrum lokal na sklep za 150 zł miesięcznie. Niema ani jednego składu chrześcijańskiego z żelazem (4 żydów) i naczyniami kuchennymi.

Z powodu bojkotu jest do nabycia z rąk żydowskich doskonale prosperujący skład żelaza w jednym z większych miast podkarpacia. Niema ani jednego chrześcijańskiego.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, przy ul. Skarbowej 5 m. 7, w godzinach od 10—13. Skrytka pocztowa 243.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o podawanie ilości kapitału, jakim rozporządzają na usamodzielnienie się oraz o załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Posadami Związek Polski nie rozporządza.

Wymagane jest również załączenie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Na Dzień Zaduszny

Z okazji „Dnia Zadusznego", Zarząd miejscowego Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo podaje do następującej wiadomości:

Zbliża się „Dzień Zaduszny", dzień poświęcony zmarłym. Tłumy ludzi podążą na cmentarz, by uczcić należycie swych drogich zmarłych, aby zmówić odpoczynek przy ich grobach przybranych w kwiaty i jarzących się tysiącami świateł. Tak jak w zeszłym roku Stow. Pań przygotowuje chorągiewki, które nie tylko w znacznej mierze przyczynią się do upiększenia grobów, ale przysporzą kilka groszy ubogim.

Zatem prosimy usilnie poprzeć nasze cele, przez przystrojenie grobów zmarłych chorągiewkami, i łączyć modlitwy swe z jałmużną. Chorągiewki można nabyć wcześniej w księgarniach a w „Dzień Zaduszny" od pań przed kościołem i na cmentarzu.

●○●

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
27	paźdź.	Ś.	Sabiny	6,29	16,29
28	„	C.	Szymona	6,27	16,28
29	„	P.	Narcyza	6,25	16,23

WĄBRZEŹNO

WIADOMOŚCI PARAFIALNE.

■ **Program odpustu parafialnego śś Apostołów Szymona i Judy 28 bm.**

Odpust Patronów tutejszego kościoła i parafii śś Apostołów Szymona i Judy przypada w czwartek, 28 października br. Dzień ten będzie i w tym roku świętem parafialnym.

W środę 27. 10 o godz. 6 spowiedź.

O godz. 6,30 Msza św. cicha, podczas której odmówi się różaniec. Od godz. 3 do 7 spowiedź, z udziałem księży całego dekanatu. O godz. 7 nieszpory i kazanie (Ks. proboszcz Andrzejewski z Zielenia), od 8—10 spowiedź.

W czwartek 28. 10. o godz. 6 Komunia św. o 6,20 Msza św. i Msze św. dalsze jak w niedzielę. Różaniec podczas Mszy św. o 9,30. O 11 suma podczas której wygłosi kazanie ks. proboszcz Aszyk z Łopatek i procesja. Nieszpory o 3,30 z kazaniem (Ks. proboszcz Kurland z Wielkołąki).

Prosimy, aby prześwietne urzędy, interesy, szkoły, warsztaty miejskie i rolne w dniu odpustowym były nieczynne przynajmniej przed południem i podczas nieszporów, aby katolicy udział wzięli w sumie lub nabożeństwach parafialnych na cześć naszych Orędowników u Boga.

Ks. F. Zaremba, proboszcz.

● **Śluby.** W ubiegłą niedzielę odbył się ślub p. **Bronisława Śliżewskiego** asystenta pocztowego z Wąbrzeźna z p. **Janiną Glabiszewską** kontrolera tut. urzędu pocztowego. P. Glabiszewska była pierwszą urzędniczką, której poruczono prowadzenie centrali telefonicznej w tutejszym urzędzie pocztowym oraz wyszkolenie personelu po przejęciu urzędu po zaborcach.

W ubiegłym tygodniu odbył się również ślub p. **Przystalskiego Jana,** asystenta pocztowego i radnego miasta Wąbrzeźna z p. **Anną Noryśkiewiczówną,** asystentem pocztowym z Wąbrzeźna. Młodym Parom „Szczęść Boże"

Redakcja

● **Zastraszająco mnożą się krzywoprzysięstwa!** Już czwarty w tym miesiącu wypadek przytrzymania za podejrzane krzywoprzysięstwo należy zanotować w naszym mieście.

Z lekkomyślnością dawniej nie spotykaną tak nagminnie świadkowie stawają przed Sądem i pomimo złożonej przysięgi zeznawają nieprawdę tak jawnie, że z reguły zostawają odprowadzeni do więzienia.

Nowy taki wypadek zdarzył się na wczorajszej rozprawie Sądu Grodzkiego. Na ławie oskarżonych zasiedli Jan Swobodziński, Ignacy Węsierski, Kazimierz Wiśniewski i Stanisław Chudzicki, z Wąbrzeźna, posądzeni o kradzież miodu i 40 zł gotówki. W trakcie rozpraw **Wiśniewska Antonina** słuchana pod przysięgą zeznała, że **Ignacy Węsierski** nie brał udziału w kradzieży, aczkolwiek współoskarżony **Jan Swobodziński** przyznał się do winy i wyjawił jako współwinnych **Węsierskiego i Wiśniewskiego. Wiśniewską** odprowadzono do więzienia jako dejrzenie o paserstwo. Sprawę samą odroczono wnież przytrzymano w więzieniu występującą w tej sprawie jako świadek **Helenę Chudzicką,** przeciw której wyłoniło się w toku rozpraw podejrzenie o paserstwo. Sprawą samą odroczono celem rozszerzenia skargi.

● **Krateczki.** Na wczorajszej rozprawie Sądu Grodzkiego skazano: **Templin Willy** za kradzież drzewa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Również za kradzież (zboża) skazano **Bunin Kurta i Schreiblera Ernsta** każdego na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Za kradzież drzewa ukarano **Fleiszer Józefa z Jaworza** na 3 tygodnie aresztu ze zawieszeniem na dwa lata.

Za kradzież narzędzi otrzymał **Stanisław Wawrowski** z Dobrzynia 3 miesiące aresztu

Za udaremnienie przeprowadzenia egzekucji **Stanisław Lewandowski z Czystochlebia** skazany został na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

● **Wielkie zawody Polskiego Związku Strzeleckiego Sportowego** — urządza w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie 13.00 na strzelnicy Bractwa Kurkowego przy stadionie miejskim Powiatowy Zarząd Związku Strzelectwa Sport. na zakończenie sezonu jesiennego.

Na ten piękny cel propagandowy - społeczeństwo złożyło liczne nagrody, niezależnie od czego zespoły otrzymają dyplomy.

Goście i sympatycy sportu mile widziani.

Zarząd P.Z.S.S. na pow. Wąbrzeźno

● **Na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie zanotowano:** Ostrowite — dur brzuszny: dwa wypadki; Wąbrzeźno — gruźlica dwa wypadki; błonica jeden wypadek; Mlewiec — jaglica jeden wypadek.

● **Ważne dla pań domu.** Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. **„Dobra gospodyni piecze sama"** jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u zastępców firmy Oetker. Cena obniżona 30 groszy. Książka jest nieoceniona dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

● **Nadzwyczajne zebranie Korporacji Kupieckiej.** W poniedziałek zwołano nadzwyczajne zebranie Korporacji Kupieckiej, która tym razem odbywała w pokaźnej sile blisko 30 członków. Zebranie zagaił zastępca prezesa p. Lewandowski, witając nowych członków, którzy w liczbie 20 przystąpili do organizacji. W związku z tym zasileniem korporacji przez nowe siły, uchwalono zwołać Walne zebranie w przyspieszonym tempie, bo już w czasie do 15 listopada br.

W dalszym ciągu porządku obrad uchwalono poczynić u miarodajnych instytucyj starania o przywrócenie pociągu pośpiesznego do Torunia Poznania, wychodzącego z Wąbrzeźna o godzinie 11-tej i odpowiedniego pociągu powrotnego po południu. Komisja składająca się z pp. Lewandowskiego i Bojarskiego zajmie się odnośną sprawą.

Komisję również wybrano dla spraw przyszłego jarmarku, i to w osobach: pp. Wietrzński, Chwiałkowski, Balcerski, Hoffmann, Wenda i Dutkiewicz.

Komisje złożą sprawozdanie ze swojej czynności już na przyszłym posiedzeniu w wtorek przyszłego tygodnia. Na tem wyczerpano program obrad.

● **W ubiegłą niedzielę** na boisku sportowym w Chełmnie rozegrała tut. Pomorzanka I z tamt. Sokołem mecz piłki nożnej' przegrywając go w stosunku 4 : 2 (2 : 2).

Przez cały czas meczu gra bardzo ostra i brutalna, gdy chodzi o drużynę Sokoło' którą Pomorzanka bezwzględnie przewyższała technicznie.

Poza pierwszymi minutami, w których padają pierwsze 2 bramki dla gospodarzy, inicjatywa jest bezwzględnie w rękach gości W 14 min. piłkę strzeloną z rogu, pięknie umieszcza główką w bramce Sokoła Lupertowicz St. W chwilę po tym, Sokół dopingowany przez publiczność przebija się przez atak Pomorzanki i przez chwilę gości pod jej bramką, wytwarzając kilka niebezpiecznych momentów, które likwiduje wreszcie obrona Pomorzanki, zmieniając zupełnie sytuację przez podanie piłki przez pod bramką gospodarzy. W ostatniej min. przed końcem pierwszej połowy z podania Wostala, Czerwiński T. strzela 2 bramkę dla Pomorzanki, podnosząc wynik na 2 : 2.

Druga połowa upływa od początku do końca pod silną przewagą Pomorzanki, która nie może przebić piłki przez „mur" wytworzony przez graczy Sokoła chcących za wszelką cenę niedopuścić do dalszych bramek co im się też w zupełności udało.

W 19 minucie z winy bramkarza, wpada piłka do pustej bramki, z której przedwcześnie tenże wybiegł' poraz trzeci dla Sokoła i poraz czwarty w 34 minucie.

W niedzielę dnia 17 bm. na tutejszym stadionie sportowy mieli niebywałą atrakcję na meczu piłkarskim Żonaci-Kawalerzy zakończonym zwycięstwem ostatnich. Szalone tempo' zmienne sytuacje podbramkowe i żywiołowa gra żonatych dała w pełni piękny obraz gry widzom.

Mecz zaczynają żonaci u których widać bagatelizowanie kawalerów nie mogących formalnie dojść do piłki, tym bardziej, że gra stała na wysokim poziomie. dłuższy więc czas trzeba było czekać na powrót piłki (ładującej jak baloniki dziecinne wysoko nad trybuną) na boisko. W jaki sposób mecz ten wygrali kawalerzy trudno ocenić. No zresztą nic dziwnego strzelać z 40 metrów bramki to każdy potrafi. Żonaci natomiast, wprost do finezji techniczne posunięte ataki, podprowadzali pod bramkę lecz tu ta znana „niedyspozycja strzałowa" nie pozwoliła im strzelić bramki. Winę i to dużą ponosi w tym wypadku sędzia, który jako kawaler, sędziował rażąco na korzyść kawalerów. O ile chodzi o wyróżnienie graczy, to bezwzględnie wykazującymi najlepszą technikę i kondycję fizyczną byli **Michałowski i Kamprowski** — bohaterzy meczu. Niezły był również bramkarz żonatych bezwzględnie lepszy od swego brata bramkarza kawalerów. Z kawalerów wszyscy przeciętni i jedynie pech żonatych uratował ich od wysokiej przegranej.

● **Ważne przepisy prawne dla organizatorów zabaw, zawodów widowisk itp.** Z dniem 1. I 1934 roku obowiązują nowe przepisy dotyczące urządzenia widowisk produkcji słownych, muzycznych, odczytów, przedsięwzięć sportowych, zabaw ludowych itd.

Przedsięwzięcia te urządzane doryweczo z wyjątkiem przedstawień teatralnych — podlegają zgłoszeniu. Zgłoszenie powinno być dokonane najpóźniej na trzy dni przed dniem urządzaniem imprez lub pokazów, przy czym termin ten liczy się od chwili zgłoszenia przez władze. Zgłoszenie podlega opłacie stemplowej w wysokości 5 zł.

Na urządzenie jednego lub kilku dorywczych przedstawień teatralnych, wymagane jest pozwolenie Starostwa. Do podania należy dołączyć utwory z tekstem słownym w języku polskim w dwóch egzemplarzach do aprobaty oraz załączniki, których jest kilka, a co do których poinformuje Starostwo.

W razie niezastosowania się do obecnie obowiązujących przepisów lub rozporządzeń winni podlegać będą karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywnie do 3000 zł.

Przypominamy równocześnie wszystkim zarządom, stowarzyszeniom i związkom o obowiązku zgłaszania w myśl postanowień prawa o stowarzyszeniach wszelkich zachodzących zmian w szczególności zaś podawanie nowego składu zarządu, — siedziby związku, adresu lokalu, zmian statutowych do władzy administracyjnej.

● **Rekolekcje zamknięte** dla dziewcząt i druhen KSMŻ odbędą się w czasie od 6—10 listopada br. w Domu Rekolekcyjnym w Bierzgłowie. Opłata wynosi od uczestniczki 8 zł. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 26 października br. Sekretariat Generalny Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej w Pelplinie.

● **Gary Cooper, genialny artysta i urocza Jean Arthur w wspaniałej epopei bohaterskiej pt. Niezwyciężony Bill, reżyserii „króla reżyserów" Cecila B. de Mille'a.**

Dzieje słynnych bohaterów amerykańskich kresów zachodnich w walkach z niesprawiedliwością i bezprawiem.

Pełne romantyzmu i niebezpieczeństw przygody traperów i kopaczy złota. Zacięke walki osadników z Indianami, — doskonale uwydatnia się na tym tle prawa i szlachetna postać bohatera amerykańskiego „Niezwyciężonego Billa", z niezastąpionym w tej roli Cooperem.

Następny, rewelacyjny obraz sezonu pt. „Ich Troje".

RUCH TOWARZYSTW.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym w Wąbrzeźnie zawiadamia członków Koła Rodzicielskiego, że roczne walne zebranie Koła odbędzie się w piątek dnia 5 listopada 1937 roku o godzinie 14.00 w auli Gimnazjum.**

Zaproszenie zawierające porządek obrad doręczone będą członkom w najbliższych dniach.

— **UWAGA! Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury. Zebranie dyskusyjne odbędzie się w czwartek 28 bm. w świetlicy RIOK. o godzinie 7 wieczorem.**

Referat wygłosi p. Lewandowski Julian O liczny udział prosi Zarząd

— **Uwaga! Związek Właścicieli Nieruchomości. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 31 10. br. o godzinie 16,00 w lokalu p. Napierały. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne.**

— **Lekcje Chóru kościelnego św. Cecylii odbywają się w poniedziałek, środę i piątek o godzinie 8-mej wieczorem w sali imienia ks. Jana Zakrysia. O punktualne przybycie prosi Dyrygent**

— **Tow śpiewu „Lutnia" w Wąbrzeźnie. Lekcje śpiewu odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek o godzinie 20,00 w lokalu p. Napierały. Przybycie wszystkich członków czynnych konieczne.**

KOWALEWO.

— **O mało zabójstwo na tle miłosnym.** Niejakiś robotnik Franciszek Seweryński z Dylewa zawarł znajomość z służącą Zofią Wyttwer z Lipnicy, w której zakochał się „po uszy“. Od wymienionej od dłuższego czasu żądał aby wyszła za niego zamąż. Dziewczyna jednak znając dobrze charakter swego nerzeczonego, odmawiała mu. Pewnego dnia Seweryński udał się do ciotki swojej Graf Marianny w Lipnicy, gdzie oczekiwał na narzeczoną, która po pewnym czasie również tam przybyła. Przeczuwała biedaczka, że spotka ją jakieś nieszczęście. Seweryński na zapytania oebcnych odpowiadał niechcąco i dość brutalnie, wobec czego Wyttwer bez pożegnania wyszła zdomu Grafowej, i udała się do domu. Po pewnym czasie, przypuszczając że narzeczony już odszedł od ciotki swojej, udała się tam ponownie, aby dowiedzieć się, co Seweryński opowiadał. W drodze jednakże spotkała Seweryńskiego, rozmawiającego z uczniem krawieckim Fakułą Tadeuszem z Lipnicy. Kiedy przybliżyła się do nich, Seweryński prawą ręką z lewej kieszeni wyjął otwarty nóż i nic nie mówiąc ugdoził nim Wyttwerównę w pierś, a następnie również zamierzał zadać cios Pakule, który spostrzegłszy to uciekł. Rana ta jednak nie była niezbyt niebezpieczna, zranił jedynie ciała bez dalszego uszkodzenia.

Wypadkiem tym zajęła się natychmiast policja kowalewska i zbrodniarza odstawiła do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Kowalewie.

— **Skradł jałowicę na ucztę weselną.** W nocy z dnia 23 na 24 bm. policja w Kowalewie przytrzymała niejakiegoś Czesława Steinhagen'a z Elzanowa, niosącego coś we worku. Jak się okazało, S. niósł we worku jedną szynkę bydlęcą, którą przeznaczył na swoją ucztę weselną, mającą odbyć się za kilka dni. Niestety! Policja nie uwierzyła „ptaszkowi“, że szynkę tę kupił i przeprowadziła dochodzenia. Jak wykazało się S. skradł jałowicę Koziołowi z Kowalewa, mięso poćwiartował i ukrył w ziemi w Elzanowie za wyjątkiem jednej szynki. Mięso z całej jałowicy oddano poszkodowanemu, a S. pójdzie „na urlop wypoczynkowy“ do „Okrąglaka“. Tam napewno uczty weselnej nie użyje.

GOLUB

Alkohol przyczyną niebezpiecznego postrzelenia. Ubiegłej niedzieli odbyła się na sali Józefa Wiśniewskiego zabawa, podczas której przykrapiano sobie też obficie wódeczką. Był tam również obecny Stanisław Bandura z Białkowa pow. Rypińskiego, znany awanturnik i podejrzany o różne sprawki złodziejskie, który uzyskane z sprzedaży zdobyczy pieniądze używa na zakup „prostuchy“ celem nabrania otuchy do dalszej zawodowej swojej działalności. W nielegalny sposób dostał się nawet w posiadanie potrzebnej mu widocznie na wszelki wypadek broni. W stanie podchmielonym ni stąd ni zowąd podczas wieczornej zabawy począł na podwórzu strzelać z belgijskiego browninga, przy czym niebezpiecznie zranił Franciszka Grzędzickiego, syna rolnika z Lisewa pod Golubiem. Kula temuż weszła przez nos w warz i została gdzieś tkwić w policzku. Ponieważ groziło niebezpieczeństwo wskutek tak ciężkiego uszkodzenia ciała, postrzelonego przewieziono do koniecznej operacji do szpitala w Toruniu. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń sprawcę awanturnika policja przytrzymała i doprowadziła władzom sądowym do dyspozycji, od których na pewno doczeka się surowego sprawiedliwego wymiaru kary, a podczas odbycia której będzie miał dosyć czasu do zastanowienia się nad tym, że nie warto się upijać.

Chciały się uraczyć masłem, W drugi dzień po zwolnieniu ich z służby u Aliny Leźnickiej w Zawadzie, tejże służąca Marianna Głogowska z Blizinka, pow. Grudziądz i Marianna Błaszczyk z Karczewa, pow. Brodnica, od Teofila Beszczyńskiego w Mokrymlese dla p. Leźnickikej bez jej zlecenie i upoważnienia zażądali i też otrzymali 1 i pół kg masła, które zaraz wspólnie spożyli. Sąd zasądził ich z art. 264 § 2 k.k. na karę aresztu przez dwa tygodnie z warunkowym wykkonaninem kary na lat 5

Dwa tygodnnie bezwzgl. aresztu za zmuszenie. W dniu 19. 7. b.r. Anna Orębska udała się do rolnika Jana Lewalskiego w M. Pułkowie, by usprawiedliwić swego syna Stefana, którego obił za rzekomą kradzież liści buraczanych. Na podwórku Lewalski przemocą odebrał jej rower i uzależnił tegoż wydanie od zapłacenia mu 20 zł tytułem odszkodowania za skradzione przez jej syna liście buaczane. Za bezprawne zmuszenie jej do znoszenia zaboru roweru ukarał Sąd Lewalskiego dwutygodniowym bezwzględnym aresztem.

Jeden miesiąc aresztu za odgrażanie się. Kowal Jan Kaleta z Golubia, dowiedziawszy się, że ślusarz Alfons Witomski wydzierżawić zamierza obecny jego warsztat od żyda Kona na tartakach, w najrozmaitszy sposób się jemu odgrażał. — Jako nauczkę, że takich groźb używać nie wolno, podyktował Sąd oskarżonemu K. karę aresztu przez jeden miesiąc z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres trzyletni.

Zabrał sobie cudzą ławę stolarską. — Nieruchomość — gospodarstwo rolne — Ostrowite karta 43 w drodze publicznej licytacji nabył swego czasu Aleksander Wrzesiński z Lipnicy. Robotnik Ryszard Mörieke z Ostrowitego, który na licytacji był obecny, pewnej nocy zabrał z wspomnianego gospodarstwa ławę stolarską, stanowiącą przynależność tegoż gospodarstwa. Za kradzież tę Mörieko otrzymał karę aresztu przez dwa tygodnie.

Połączenie miast. Jak się dowiadujemy z źródeł dobrze poinformowanych, sprawa połączenia obydwóch miast Golubia i Dobrzynia n. Drw. w Ministerstwie definitywnie została zadecydowana. Wynikające z tego oszczędności administracyjne będą poważne zważywszy, że złączone dwa miasta mieć będą tylko jeden zarząd miejski, jedne posterunek P. P. i t. d. Budżet na rok przyszły miasta ustalać już będą wspólnie. Połączenie nastąpi z dn. 1 kwietnia 1938 r.

DOBRZYŃ

— **Z jarmarku.** Odbył się tu we wtorek ub. jarmark jesienny. Pogoda sprzyjała, to też licznie przybyli kupcy z naszego miasta i sąsiedniego miasta i bliższej okolicy. Stwierdzić trzeba, że w stosunku do wielkiej liczby żydowskch sprzedawczyków mało było straganów chrześcijańskich. Nabyć tu było można najrozmaitsze rzeczy i wszelkiego rodzaju tandetę. Sprzęty domowe i kuchenne jakoś miały większy odbyt. Jakiś żydek wystawił stragan z różnymi małowartościowymi przedmiotami które można było wygrać w „koie szczęścia“. Do jakiego stopnia bezczelność takich geszefciarzy dochodzi, wynika choćby z faktu, że na stole pomiędzy kotami i psami bez skrupułów najmniejszych wystawiono figurę Matki Boskiej. (!)

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 25. 10.	Poznań 25. 10.
Żyto	23.25—23,50	22,00—22,52
Pszenica	30,00—30,50	27,75—28.25
Jęczmień brow·	22,75—23,75	23,50—24.50
Jęczmień jednolity	21,25—21,50	21,50—22,00
Owies	21,75—22,00	21,75—22,00
Rzepak zimowy	56,00—58,00	57,00—59,00
Rzepnik	51,00—52.00	—
Mak niebieski	75,00—80.00	76,00—79,00
Gorczyca	36,00—39.00	38,00—40,00
Siemie lniane	45,00—47,00	46,00—49,00
Peluszka	23.00—25,00	23,00—25,00
Wyka	33,00—36,00	23,00—25.00
Groch polny	22.00—24.00	23,00—25.00
Groch Viktoria	24,00—25,50	23.00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,00	22,00—23,50
Łubin niebieski	—	—
Łubin żółty	—	—
Koniczyna biała	125,00-150,00	17,25—18.00
Koniczyna czerw.	120,00-135,00	—
Koniczyna szwdz·	180.00-210.00	—

•••• *KĄCIK RADIOWY* ••••

CZWARTEK, dnia 28 października 1937 roku.

11.40 Mczyka z płyt; 13.00 Doświadczalnictwo rolnicze na Pomorzu; 13.10 Dla każdego coś ładnego; 18.10 Frogram na jutro; 1815 Rozmowa z marynarzem; 18.25 Zmuzyki współczesnej; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza; 23.00 Tańce i piosenki.

PIĄTEK, dnia 29 października 1937 roku.

11.40 Śpiewa włoski chór Belmonta. 13.00 Dla każdego coś ładnego; 18.10 Program na jutro; 18,15 Utwory fortepianowe; 18.40 Pomorski Związek Jaszczurkowców (odczyt). 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza; 23.00 Fala od Bałtyku.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 24. 10. 1937 r
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	68—78
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60—66
Mięsiste tuczone starsze	50—56
Miernie odżywione	42—50
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—68
Tuczone mięsiste	54—60
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	48—52
Miernie odżywiane	40—48
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—80
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone dobrze odżywiane	48—52
Miernie odżywi[illegible]	26—36
Jałowice:	
Tuczone mięsis[illegible]	68—78
Nietuczone dobrze [illegible]ywiane	60—66
Miernie odżywiane	40—50
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywei wagi	104—112
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96—102
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	90—94
Maciory i późne kastraty	80—90
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80—88
Tuczone cielęta	70—78

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom: